



You have downloaded a document from  
**RE-BUŚ**  
repository of the University of Silesia in Katowice

**Title:** Genetyczne parantele partykuł i spójników

**Author:** Krystyna Kleszczowa, Kamilla Termińska

**Citation style:** Kleszczowa Krystyna, Termińska Kamilla. (2015).  
Genetyczne parantele partykuł i spójników. "LingVaria" (2015, nr spec., s. 77-86).



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

Krystyna Kleszczowa  
Uniwersytet Śląski, Katowice  
krystyna.kleszcz@us.edu.pl

Kamilla Termińska  
Uniwersytet Śląski, Katowice  
terminska@wp.pl

## GENETYCZNE PARANTELE PARTYKUŁ I SPÓJNIKÓW

**Słowa kluczowe:** relacja konkluzywna, partykuły, spójniki właściwe, derywacja funkcjonalna  
**Keywords:** conclusive relation, particles, conjunctions proper, functional derivation

### Wprowadzenie

Wgląd w klasy sygnalizowane w tytule naszego artykułu, spójniki i partykuły, zdradza głębokie parantele choćby ze względu na kształt i wahania w interpretacji niektórych jednostek. Znajdziemy bowiem takie, które jedni lingwiści interpretują jako partykuły, inni jako spójniki, a są i tacy, którzy w zależności od uwarunkowań kontekstowych raz traktują znak jako spójnik, innym razem – jako partykułę. Dla przykładu można tu wymienić takie jednostki, jak: *bodaj, niby, tak jakby, chyba że, jakoby, jakby, jak gdyby, czyli, (jednym) słowem, mianowicie, tym samym, jednak, jednakże, wszak(że), wszelako*.

Sygnalizowana tu zbieżność może mieć różne przyczyny. Może wynikać z przyjęcia różnych kryteriów w klasyfikowaniu na części mowy – problematyczne są tu szczególnie te partykuły, które dopiero od niedawna zostały zdefiniowane jako wyrażenia metatekstowe (Wajszczuk 2005), co miało daleko idące konsekwencje w konfrontacji z funkcjonującą dotąd klasyfikacją na części mowy (Laskowski 1998). Stanowisko Jadwigi Wajszczuk przyjęli autorzy *Słownika gniazdowego polskich partykuł* (SGPP).

Drugą przyczyną zbieżności formalnej może być homonimia, np. homonimię dla partykuł i spójników widzą autorzy SGPP dla jednostek: *jakoby*<sup>1</sup>, *jakby*<sup>2</sup>, *tak jak-by*<sup>3</sup>. Ale o wiele więcej homonimicznych par, partykuła i spójnik, znajdziemy w polskich leksykonach, np. dla *bodaj* w USJP mamy odrębne hasła: *bodaj* jako partykuła i *bodaj* jako spójnik; dwa hasła mamy też w USJP dla *niby*; w SJPSz jednostka *chyba* widnieje jako partykuła, ale też jako spójnik. Przyczyną zbiegu partykuł z klasą spójników mogą być również związki genetyczne i właśnie ten fakt wydaje się szczególnie interesujący i wart głębszej refleksji. Mocno jednak trzeba podkreślić, że pokazane tu przyczyny zbieżności, a nawet niemożności postawienia ostrej granicy między partykułami a spójnikami, wzajemnie się krzyżują. Postawienie granicy między spójnikami a partykułami jest konsekwencją rozważań teoretycznych. Na pokrewieństwo wskazuje forma obu klas, jeśli zaś chcemy mówić o pochodności, o zmianie statusu, musimy na jakiś czas założyć homonimię znaków; przekształcanie się jednych w drugie nigdy nie odbywa się gwałtownie.

Z genetycznego punktu widzenia homonimia jednostek może mieć różne źródła. Jeśli chodzi o spójnik i partykułę, teoretycznie założyć można trzy możliwości:

- 1) pochodność obu z jednego źródła<sup>4</sup>;
- 2) pochodność partykuły ze spójnika;
- 3) pochodność spójnika z partykuły,

w dwóch ostatnich wypadkach można by mówić o derywacji funkcjonalnej (Kleszczowa w druku). Nie zamierzamy argumentować zasadności bądź bezzasadności tych ewentualności teoretycznych, choć skłaniamy się ku ostatniej hipotezie, co więcej – w artykule zamierzamy pokazać takie właśnie przejścia i zinterpretować mechanizm umożliwiający przechodzenie partykuł do klasy spójników.

1. Jest oczywiste, że w interpretacji wypowiedzenia człowiek zawsze włącza wiedzę o świecie. Jest ona zarządzana przede wszystkim prymarną logiką opartą na

- 
- 1 Partykuła: *Romantyczne podania mówią, jakoby Indianie byli potomkami zagubionych plemion izraelskich lub ocalałą resztką ludów zatopionej Atlanty, lecz te opowieści, choć piękne, niewiele mają wspólnego z ustaleniami nauki*); spójnik: *Już dobrze było po północy, gdyśmy je dokładniej ujrzeli: gdzieś w jednej trzeciej ściany zajaśniał otwór jakoby wielkiego, oświetlonego kandelabrem okna, jednakowoż o dosyć nieregularnych kształtach*. Wszystkie cytaty w przypisach 1–3 pochodzą z NKJP.
  - 2 Partykuła: *Dopał okna, już miał rozedrzeć się pełnym głosem, przegnać dzieciarnię i... zreflektował się. Zmalał jakby, ramiona mu obwisły*; spójnik: *Bo jakby towarzysz naczelnik szedł na plażę, to ja bym poszedł z towarzyszem naczelnikiem*.
  - 3 Partykuła: *Powiedziała to bez przekonania i tak jakby ze smutkiem*; spójnik: *A potem zacisnęła mocno pięść, tak jakby jeszcze chciała go choć na trochę zatrzymać!*
  - 4 Wspomnieć tu można o artykule Renaty Grzegorzczkovej o *skoro* (Grzegorzczkova 2014). Autorka wywodzi spójnik z przysłowka; większość partykuł to także pierwotne przysłowki (por. *pewnie, pewno, prawdopodobnie, przypuszczalnie, niechybnie, głównie, również, podobno, właśnie, szczególnie*).

swoistej dla konkretnego języka kategoryzacji i pojęciu relacji kauzalnej. Słyszając zatem wypowiedzenie: *Przekroczyła szybkość. Dostała mandat.* nie pomyślimy, że najpierw dostała mandat, a potem przekroczyła szybkość, bo zawarte w wypowiedzeniach treści w sposób jasny szeregują relacje czasowe, a już tu dodać można – także relację przyczynowo-skutkową. Już linearne następstwo obu zdań jest sygnałem „głębokiej” obecności funktora zdaniotwórczego od dwóch argumentów zdaniowych. Najbardziej narzucającą się interpretacją jest koniunkcja lub implikacja. Sama treść jednak wyraźnie wskazuje, że chodzi o implikację, ponieważ jedynie w niej nie można dokonać *salva veritate*, zmiany kolejności zdań składowych – argumentów. Dokonując znanych rozróżnień na strukturę głęboką i powierzchniową, stwierdzamy, że odpowiednik każdego logicznego funktora, tu implikacji, jest elementem struktury głębokiej, któremu odpowiada w strukturze powierzchniowej szereg niejednoznacznych wyrażen predykatywnych o różnej postaci, np. czasownika, frazy nominalnej, opisowej konstrukcji zdaniowej. Możliwa jest także realizacja intonacyjna implikacji, w piśmie sygnalizowana linearną bliskością zdaniowych realizacji argumentów. Definicja mówi, że jest to predykat, który nie może utworzyć zdania prawdziwego, gdy pierwszy z jego argumentów jest prawdziwy, a drugi fałszywy<sup>5</sup>. Również argumenty zdaniowe realizują się „na powierzchni” w niejednorodny sposób, np. jako odrębne zdania lub nominalizacje. W tym sensie zdanie *Wykluczenie rodzi/budzi agresję* jest zdaniem implikatywnym, derywowanym, z wyelidowanymi składnikami, które można rozwinąć jako: *Jeżeli ktoś jest / czuje się wykluczony (przez kogoś z jakiegoś powodu), to jest/ będzie agresywny (względem kogoś)* (Termińska 1984).

Na powyższe rozróżnienie nakłada się inne, mocno podkreślane w lingwistyce ostatnich czasów – na język przedmiotowy i metajęzyk. Podążając za sugestiami Jana Łukasiewicza (Łukasiewicz 1961): język przedmiotowy w wypadku implikacji odsyła przede wszystkim do związku przyczynowo-skutkowego<sup>6</sup>, a metajęzyk ilustruje mentalną zdolność inferencyjnego wyciągania wniosków. W języku przedmiotowym zatem mówimy o zdarzeniach, które są przyczynami i skutkami, a w metajęzyku – o przesłankach i wnioskach. Problem czasowości rozstrzygamy w ten

5 Nie poruszamy tutaj wypadków tzw. paradoksu implikacji, gdy z fałszu poprzednika wynika prawda następnika, dając w rezultacie prawdę całemu wypowiedzeniu, co nie jest całkiem zgodne z przeświadczeniami użytkowników polszczyzny i *modus irrealis*, gdy prawda całego wypowiedzenia jest wywiedziona z dwu fałszywych argumentów zdarzeniowych. „Tak więc pojedyncze zdanie prawdziwe implikowane jest przez dowolne zdanie, zarówno prawdziwe, jak fałszywe, a zdanie fałszywe charakteryzuje się tym, że implikuje jakiegokolwiek inne zdanie. Innymi słowy mówiąc: prawdziwa jest każda implikacja o fałszywym poprzedniku i każda implikacja o prawdziwym następniku” (Termińska 1988).

6 Należy jednak pamiętać, że zadomowione w ukształtowanej przez – wysubtelnioną przez szereg opracowań filozoficznych dotyczących tej właśnie, kauzalnej materii – kulturę Europy zdroworozsądkowe rozumienie przyczynowości tylko częściowo pokrywa się z przyczynowością zakonodowaną w językach nieindoeuropejskich, np. w klasycznym języku hebrajskim (Termińska 2009).

sposób, że skutek nie może poprzedzać przyczyny, co pociąga za sobą kłopotliwą dwuznaczność wyrażen, które mogą jednocześnie być powierzchniowymi realizacjami implikacji i koniunkcji (jak choćby w przypadku tak zwanego konsekwentnego *i*<sup>7</sup>) oraz implikacji i ekwiwalencji, która może być konkretyzowana większością wyrażen implikatywnych z ewentualnym dodatkiem *i vice versa*<sup>8</sup>. Nie dziwi to, ponieważ wszystkie trzy wymienione funktory – implikacja, koniunkcja i równoważność<sup>9</sup> – posiadają zdolność budowania zdania prawdziwego w wypadku, gdy prawda przysługuje traktowanym jako samoistne zdania obydwóm argumentom propozycjonalnym.

Na rozważania o wielości realizacji powierzchniowych nakłada się, oprócz niemożliwej do omówienia, rozległej problematyki prawdy, prawomocności uzasadnienia, pewności i znaczenia, kwestia polisemantyczności wyrażen języka naturalnego, jego zmetaforyzowania i zmetonimizowania, temporalizacji, modalizacji, cechującej go redundancji oraz – z drugiej strony – entymematyczności. Wszystko to, w połączeniu z idiomatycznymi dla konkretnego języka: leksyką oraz wymogami składniowymi, morfologicznymi i stylistycznymi, sprawia, że logiczna wiedza o zdaniach implikacyjnych może jedynie służyć jako przybliżony, schematyczny model lingwistycznych roztrząsań<sup>10</sup>. Chcąc pominąć te niepomiernie rozszerzające tematykę artykułu kwestie, ograniczamy analizy partykuł i spójników realizujących strukturę ukonstytuowaną przez implikację.

Wypowiedzenia zawierające spójniki będące wyrażeniowymi realizacjami predykatu implikacji tworzą w zależności od interpretującej je teorii wiele typów. Uzalednionych od spójnika – wyrażenia predykatywnego, propozycjonalnych wyrażen argumentowych nie można traktować, nawet jeśli nimi są formalnie, jako samodzielnych, obdarzonych wartościami prawdy czy fałszu zdań, stanowią bowiem jedynie realizację wyrażeniową części struktury predykatowo-argumentowej<sup>11</sup>. Istotną wartością zdań ilustrujących rozważania nie jest prawda, lecz jej hipotetyczność, a poza tym – sensowność i zrozumiałość<sup>12</sup>. Klasy możliwe do utworzenia wykorzystują obydwa porządki, przedmiotowy i metajęzykowy, przy czym mentalny kierunek rozumowania okazuje się decydujący. Istotnym elementem różnicującym wypowiedzenia jest również zajmowana w nim pozycja spójnika.

7 Np. *Przekroczyła szybkość, dostała mandat.*

8 *Przekroczyła szybkość i złamała prawo drogowe.*

9 To, że nie tylko one wśród 16 możliwych funktorów zdaniotwórczych od dwu argumentów zdaniowych w logice dwuwartościowej, nie jest w tym wypadku istotne.

10 Różnicom między sztucznym językiem logiki i językiem zob. (Termińska 2006).

11 Roman Ingarden (1972) w rozdziale *O sądzie warunkowym* pisze między innymi o „nieuprawnionej zamianie „...p...” i „...q...” na *p* i *q*, a więc fragmentów zdania na zdania tworzące logiczne całości.

12 Reguła, która każe domniemywać, zakładać prawdziwość analizowanych asertywnych zdań, pochodzi od Jürgena Habermasa (1999).

W artykule zwrócimy uwagę na dwa zasadnicze typy wypowiedzeń – wynikowe oraz uzasadniające. Typ pierwszy, wynikowy, mieści porządek naturalny, w którym spójnik łączy argumenty propozycjonalne w ten sposób, że argument pierwszy jest jednocześnie przyczyną i przesłanką wnioskania, argument zaś drugi – skutkiem i wnioskiem. Ten naturalny, „realny”, zdefiniowany czasowo kierunek nakłada się tutaj na mentalny. Z przyczyny wniosujemy o zaistnieniu skutku. Mieszczą się tu wypowiedzenia typu: *Padał deszcz. Są kałuże. / Padał deszcz i są kałuże. / Jeżeli padał deszcz, to są kałuże. / Skoro padał deszcz, to są kałuże. / Padał deszcz, dlatego są kałuże.* Jest to najbardziej obszerny typ, odzwierciedlający „naturalny” porządek rzeczy i sposób myślenia. Nic zatem dziwnego, że zbiera w sobie wyjątkowo liczną klasę spójników.

W typie drugim pierwsze wyrażenie propozycjonalne oddaje skutek i jednocześnie przesłankę wnioskania, a drugie zawiera w sobie przyczynę i wniosek (Termińska 1984). Częsty to przypadek, gdy z wyników jakich zdarzeń czy działań domyślamy się ich przyczyn. Spójniki wyrażają tu często, choć oczywiście nieprecyzyjnie, stopień pewności zaistnienia przyczyny. Niektóre spójniki dodatkowo zawierają w sobie wskazówkę pewności wnioskania. I tak *gdyż/ponieważ/ dlatego, że /przecież* są wyrazem przekonania o słuszności domysłu (*Są kałuże, gdyż padał deszcz*), a *chyba* (*Są kałuże, chyba padał deszcz.*) wyrażają jedynie prawdopodobieństwo. Zawierają się tu wypowiedzenia z jukstapozycją i charakterystyczną intonacją, w rodzaju: *Są kałuże. Padał deszcz.* Mimo wyraźniej różnicy sensu, spójniki tej grupy są często równokształtne ze spójnikami grupy poprzedniej, odzwierciedlającej „naturalny” porządek rzeczy (przyczyna → skutek), np. *Jeżeli/ przecież/ponieważ/ skoro* *są kałuże, (to/przeto/tedy/więc/ w takim razie /zatem/czyli) padał deszcz.*

2. Pokazane tu logiczne uwarunkowania mają konsekwencje w kształtowaniu się wykładników językowych dla relacji konkluzyjnej, ale, jak zwykle to bywa, logiczną klarowność, a czasami wręcz oczywistość, język wyraża w sposób skomplikowany i zawoalowany. Jedno jest pewne – relację tę wyrażają zarówno spójniki, jak i partykuły. Przykłady na użycia spójnikowe podałyśmy wyżej, dla pokazania partykuł konkluzyjnych posłużymy się przykładami ze *Słownika gniazdowego polskich partykuł*. Tak więc relację wynikową wyrażają jednostki: *przeto, stąd, tak że, tedy, więc, w takim razie, zatem*, np.:

Samobójstwo jest buntem przeciw prawom boskim, powinno być **przeto** najsurowiej potępiane i karane (NKJP).

Oni razem nie mieszkali, byli po rozwodzie. **Tak że** jak ta matka umierała, to dziewczynka była u znajomych, na Roosevelta (NKJP).

Zbliżał się front, wrócił **więc** do rodziny (NKJP).

Jak chodzi o drugi typ konkluzyjności, w którym skutek jest zarazem przesłanką wnioskovania, w SGPP reprezentują go jednostki: *albowiem, bowiem, przecie, przecież, toż, wszak, wszakże*. O silnej domenie mentalnej tej relacji najlepiej świadczy fakt, iż partykuły te często konkurują z partykułami epistemicznymi, por.

Opuszczam to miasto szczęśliwy, **albowiem na pewno** do zgody nie dojdziecie (SGPP).

Powinien też mieć rozeznanie wywiadowcze, **z pewnością bowiem** korzystał z wiedzy Wojskowych Służb Informacyjnych (SGPP).

Powinien też mieć znakomite rozeznanie wywiadowcze, **przecie z pewnością** korzystał z wiedzy Wojskowych Służb Informacyjnych (SGPP).

W obu wskazanych tu klasach spotykamy jednostki, które z genetycznego punktu widzenia są wyrażeniami przyimkowymi, w których zaimki *to* i *co* odsyłają do poprzedniego *dictum*, mówić wtedy można o anaforze, bądź zaimek odsyła do argumentu propozycjonalnego stojącego po nim, mamy wtedy do czynienia z kataforą (Kleszczowa 2014). Anaforyczny i kataforyczny sposób wiązania zdarzeń widać wyraźnie w przykładach z przeszłości polszczyzny, zwłaszcza że niejednokrotnie spotykamy rozłączne zapisy:

Diaskurus w swym błędzie i uporze trwał, **dla czego** przez Leona papieża odrzucon jest (SPXVI);

A Bog nie ma sług umarłych: pewnie tedy słudzy jego żyją. **Co za tym** idzie/ iż też ich ciała zmartwychwstaną (SPXVI);

Masz też po brzegu Zaczęła/ to jest Rozdział Słowiańskie i Ruskie wszędy przypisane: a to **prze to/** aby się ten Testament nie tylko nam Polakom/ ale i Rusnakom i Słowianom [...] Przygodzić mógł (SPXVI);

A wszakże Aleksander **dla tego** żadnym obyczajem się w pychę nie podniósł, iż zwycięstwo otrzymał (SPXVI).

Widać tu wyraźnie, że dla wyrażania relacji konkluzji język polski dysponuje jednostkami zaliczanymi do dwóch części mowy – do partykuł i spójników. Jak pokazemy w dalszej części artykułu, pokrewieństwo funkcji nakłada się na parantele między tymi dwoma klasami.

3. Autorzy SGPP przywiązują dużą wagę do szyku partykuł. Nie jest zatem tak, że partykuła może się wiązać z każdym elementem wypowiedzenia, choć z jej definicji wynika, że wiąże się jednostronnie z rematem nienacechowanym gramatycznie, z różnymi częściami mowy, też z grupami syntaktycznymi i zdaniem, o ile pełnią funkcję rematu wypowiedzenia. Ale skoro partykuła raz wskazuje na remat będący składnikiem wypowiedzenia, innym zaś razem na remat w postaci zdania, z chwili-

lą, gdy pojawia się ograniczenie w łączliwości ze składnikiem-rematem, usztywnienie pozycji automatycznie zmienia partykułę w spójnik. Spróbujmy pokazać to na przykładach.

**3.1.** Jadwiga Wajszczuk w klasie spójników właściwych umieszcza te, które zajmują pozycję między wyrażeniami argumentowymi. W wymienionym zbiorze mieści się *albowskiem*, jednostka, która znalazła się również w SGPP. I piszą autorzy słownika, że:

Występuje w zdaniach oznajmujących i przy zdaniu podrzędnym – wyłącznie bezspójnikowo; preferuje użycia przy remacie o postaci zdania (*Powiadam wam: uzbróćcie się w odwagę i cierpliwość, albowskiem ciężkie godziny nadciągają*) (SGPP: 198).

W przytaczanych potem cytatach mamy tylko pozycję *albowskiem* przy remacie zdaniowym. Wgląd w materiał historyczny pokazuje, że taka pozycja nie zawsze była obligatoryjna, a warto dodać, że przytoczone niżej użycia *albowskiem* są nie w pełni akceptowalne dla współczesnego użytkownika polszczyzny, por.:

Wielki to jest Sakrament/ ale to powiadam w Chrystusie i w Kościele. W Panie Chrystusie **albowskiem** znaczy jedność natury Boskiej i człowieczej (SPXVI);

Z których nam barzo wielkie pożytki pochodzą/ Gdyż wszystko cokolwiek jest. Nam tak k woli płodzą. Pan Bog/ **albowskiem** przez nie mediante daje/ Żywot tu mieszkającym także urodzaje (SPXVI);

Nie szło mi **albowskiem** o to, żeby pod słowem jakim lub znaczeniem, wymienić tylko autora, w którym się ono znajduje; chciałem *oraz* z niego własnymi jego słowami to wypisać, co było potrzeba, do przekonania się o znaczeniu tegoż wyrazu (*Wstęp* SL).

Także komentując szyk innych partykuł, konkretnie zaś *tedy*, *więc*, *zatem*, piszą autorzy SGPP, że są „często używane w odniesieniu do rematu zdaniowego”. Można się zatem spodziewać, że te preferencje z czasem zmienią status wymienionych partykuł, tzn. że przesuną się one do klasy spójników.

**3.2.** Innymi jednostkami z klasy spójników właściwych są w książce J. Wajszczuk: *oraz*, *bo*, *ale*. Brak w SGPP takich partykuł, choć materiał historyczny pokazuje, że jednostki te w przeszłości nie miały zdeterminowanej lokalizacji, por.:

Niewiasta, idąc za mąż, zaślubia sobie **oraz** wszystkie jego powinności (SL);

Puch okrywa ptaka od zimna, a pióra od słoty i wiatru; te służą **oraz** do lotu (SL);

Do cerkwi wszystka przypadłszy wałacha, Ze czterech stron poczęła łącać **oraz** mury (SL);

Floces, posłednie wino/ Przylewają **bo** wody na grona winne gdy już mało w nich zostało a gdy już pirsza moc dobrze z gron wysiąknęła (SPXVI);



Sławne czynią gody/ Na które pójdę/ aczem nie dwornej urody. Bywałem **bo** u Książąt/ u Królów przed laty/ Teraz pójdę / swadzebnej chocia nie mam szaty (SPXVI);

O mój miły synu/ co chcesz/ chcesz **ale** iż je ziemia poźrze (SPXVI);

hej/ czemum **ale** obiema [oczyma] na nią nie patrzył abych ją był lepiej oglądał (SPXVI).

Jak widać, w historii polszczyzny doszło do usztywnienia pozycji jednostek, które dziś funkcjonują jako spójniki właściwe. Czy *oraz*, *bo*, *ale* miały w polszczyźnie historycznej wartość partykuł? Rzecz to warta głębszej refleksji.

4. Zdarza się, że znane nam partykuły występują po spójniku, np. *poniekąd* poprzedzają nieraz spójniki przeciwstawne *a*, *ale*, *jednak*; partykuła *raczej* występuje po spójnikach *a*, *ale*, *lecz*; jednostka *mianowicie* zajmuje pozycję *a*, *bo*, *dlatego*, *jeżeli*; partykuły *przecie*, *przecież*, *wszakże*, *skądinąd* po spójnikach *a*, *i*, *lecz*, *bo*. Z punktu widzenia historii rzecz to o tyle interesująca, że w materiale historycznym spotkać można nieakceptowalne już połączenia spójnika z partykułą, np.

**Bo ponieważ** Bog jest Duch/ nie możemy w nim nic cielesnego rozumieć (SPXVI);

**Ponieważ bowiem** wyznawają/ iż Maryja Boga doskonałego urodziła: a to imię Boga/ u nich zawiera trzy osoby. Muszą podobno/ wedle onej dawnej piosneczki Maryją/ matką trojce ś, nazwać (SPXVI);

Powyższe fakty zdradzają drugi mechanizm zmiany statusu partykuły. Spójniki *i*, *a* wyznaczają w określonych kontekstach przebieg czasowy, kolejność. Zdarzało się więc, że „ściągały” partykułę o funkcji uzasadniającej ową kolejność. Wiążąc się ze spójnikiem, partykuła „przechwytywała” jego wartość, a tym samym – zmieniała status. Taki zabieg jest wygodnym środkiem kształtowania relacji, bo kolejność tkwi w strukturze głębokiej (strukturze sensu).

Problem dotyczy nie tylko spójników *i* oraz *a*. Na amalगतową naturę partykuły wyraźnie wskazuje skład morfemowy jednostek: *albowskiem*, *bowiem*. Warto przypomnieć, że funkcjonowała w przeszłości jednostka *wiem*, której autorzy *Słownika staropolskiego* przydają wartość ‘przecież, wszak’, co ilustrują cytaty:

Należli ji, prawi, pieluszkami ogarnionego a w jasłkach położonego. Toć **wiem** wielkie ubostwo krola i tako czsnego, iż jeść tako śmierne przyście i tako śmierne narodzenie Syna Bożego (SStp);

Rada obrządających źle obsiadła mię... Oni **wiem** (*vero*, Fl: **zaprawdę**) znamienowali i patrzyli na mię (SStp).

Dla nas szczególnie ważne są przykłady, w których *wiem* poprzedzane jest spójnikiem, widać wtedy wyraźnie mechanizm powstawania spójnika:

A nie bądź iżeście mię przedali do tej ziemi/ a **bo wiem** dla zdrowia waszego posłał mię bog przed wami do Egiptu (SPXVI);

Jaka tłustość nagorsza? Odpo. Rybia, **abo wiem** ona jest nasubtelniejsza (SPXVI).

## Zakończenie

Zasygnalizowane tu problemy wymagają rozwinięcia<sup>13</sup>, bo co prawda znajdziemy w pracach etymologicznych i historycznoleksykalnych szczegółowe opisy źródeł poszczególnych jednostek, brakuje jednak w polskiej literaturze<sup>14</sup> prób scalenia, zsyntetyzowania tych jednostkowych historii, a dodać trzeba, że studia te muszą być podbudowane osiągnięciami tak zwanej lingwistyki synchronicznej, bo przecież głębokość analiz historycznojęzykowych nigdy nie dorówna tym, które podparte są kompetencją językową. Żywimy też głębokie przekonanie, że „wycieczki” w przeszłość językową mogą być bardzo pomocne w zrozumieniu dynamiki współczesnej polszczyzny. Równie pomocne jest odwoływanie się do praw logicznych, które są w swym głębokim rozumieniu prawdami o języku.

O lingwistycznej teorii prawdy logicznej można powiedzieć tyle: uczymy się logiki, ucząc się języka. Ale ta okoliczność nie oddziela logiki od rozległych obszarów zdrowo-rozśadkowej wiedzy, która się zwykle nazywa empiryczną. Nie ma żadnego wyraźnego kryterium rozdzielającego naszą wiedzę na takie dwie części, z których jedna polega tylko na znajomości języka, a druga wychodzi poza język (Quine 1977: 149).

## Literatura

- GRZEGORCZYKOWA R., 2014, *Od przysłówka do przymyka. Dzieje polskiego słowa „skoro”*, [w:] A. Moroz, P. Sobotka, M. Żabowska (red.), *Maiuscula linguistica. Studia in honorem Professori Matthiae Grochowski sextuagesimo quinto dedicata*, Warszawa, s. 123–130.
- HABERMAS J., 1999, *Teoria działania komunikacyjnego*, t. 1: *Racjonalność działania a racjonalność społeczna*, Warszawa.
- INGARDEN R., 1972, *Z teorii języka i filozoficznych podstaw logiki*, Warszawa.
- KŁESZCZOWA K., 2014, *Zaimkowy rodowód wybranych partykuł*, [w:] A. Moroz, P. Sobotka, M. Żabowska (red.), *Maiuscula linguistica. Studia in honorem Professori Matthiae Grochowski sextuagesimo quinto dedicata*, Warszawa, s. 131–140.
- KŁESZCZOWA K., w druku, *Od metatekstowego komentarza do partykuły*, Moskwa.

13 Poruszana w artykule problematyka mieści się w projekcie badawczym pt. *Polskie wyrażenia funkcyjne w ujęciu diachronicznym* (UMO-2011/01/B/HS2/04643), finansowanym przez NCN.

14 Bogatą literaturę spoza kręgu polonistycznego na temat kształtowania się tak zwanych wyrażen funkcyjnych znajdzie Czytelnik w: (Molencki 2014).

- LASKOWSKI R., 1998, *Zagadnienia ogólne morfologii*, [w:] R. Grzegorzczkowska, R. Laskowski, H. Wróbel (red.), *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, Warszawa, s. 27–86.
- ŁUKASIEWICZ J., 1961, *Z zagadnień logiki i filozofii*, Warszawa.
- MOLENCKI R., 2014, *Pochodzenie spójników przyczynowych w języku angielskim*, [w:] K. Kleszczowa, A. Szczepanek (red.), *Wyrażenia funkcyjne w perspektywie diachronicznej, synchronicznej i porównawczej*, Katowice, s. 51–66.
- NKJP: Narodowy Korpus Języka Polskiego, www.nkjp.pl.
- QUINE W. V. O. 1977, *Filozofia logiki*, Warszawa.
- SGPP: M. Grochowski, A. Kisiel, M. Żabowska, *Słownik gniazdowy partykuł polskich*, Kraków 2014.
- SL: S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, Lwów 1854–1860.
- SPXVI: M.R. Mayenowa, F. Peplowski i in. (red.), *Słownik polszczyzny XVI wieku*, Wrocław 1966–.
- SSTP: *Słownik staropolski*, t. I–XI, red. S. Urbańczyk, od 2002 red. W. Twardzik, Wrocław – Warszawa – Kraków 1953–2002.
- TERMIŃSKA K., 1984, *Spójniki konkluzyjne*, [w:] K. Polański (red.), *Słownictwo w opisie języka*, Katowice, s. 100–111.
- TERMIŃSKA K., 1988, *Wypowiedzenia typu Jeżeli... to... jako rodzina*, „Poradnik Językowy” nr 9–10, s. 646–656.
- TERMIŃSKA K., 2006, *Logiczne igraszki w argumentacji*, [w:] M. Kita (red.), *Żonglowanie słowami. Językowy potencjał i manifestacje tekstowe*, Katowice, s. 56–65.
- TERMIŃSKA K., 2009, *Kauzacja w klasycznym języku hebrajskim. Morfologia, semantyka i problemy terminologiczne*, [w:] H. Fontański, R. Molencki, O. Wolińska (red.), *W kręgu teorii. Studia językoznawcze dedykowane Profesorowi Kazimierzowi Polańskiemu in memoriam*, Katowice, s. 234–246.
- USJP: S. Dubisz (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa 2003.
- WAJSZCZUK J., 2005, *O metatekście*, Warszawa.

## Genetic kinship of particles and conjunctions

### Summary

The paper attempts to explain the formal identity between those units which operate both in the class of conjunctions, and in the class of particles. To this purpose, the authors set in motion a logical apparatus that interpretes the identity between conclusive units; they choose, out of many possibilities, the resultative and the conclusive relation. The authors believe that the kinship of the two classes, particles and conjunctions, is the effect of operation of two mechanisms: 1. particles limit the scope of connectivity to introducing a sentence-shaped rheme, and become conjunctions proper (*albowiem* ‘because’, *oraz* ‘and’, *bo* ‘cause’, *ale* ‘but’); 2. particles connect to conjunctions, and take over their function (*bowiem*, *albowiem* ‘because’).